Nr. 112. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Niedziela 9 Maja 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f	63 Mk — f	21 Mk — f.
W miejscu z odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1372.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hepesa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kapcsyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie. Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, szo nbinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Po konferencyi w San Remo

Kraków, 8 maja.

Oficyalne komunikaty z posiedzenia rady najwyższej w San Remo brzmią w szczególniej we francuskiej wersyi bardzo optymistycznie. W rzeczywistości jednak sprawa nie przedstawia się tak różowo, przynajmniej z punktu widzenia planów niektórych członków rady.

Przedewszystkiem współdziałanie Włoch z Anglią objawiło się podczas ostatnich narad jeszcze wyraźniej, niż dotychczas. Także i kierunek tego współdziałania zarysował się jasno, mimo całej oględności, jaką dwa te mocarstwa okazywały wobec drażliwości Francyi. Kierunek ten idzie wyraźnie ku oszczędzaniu Niemiec i ku jak najszybszemu wprowadzeniu ich do koncertu europejskiego jako pełnoprawnego — muzykanta...

Lloyd George jadąc do San Remo morzem, urządził sobie poufne spotkanie z Nittim na pełnem morzu, gdzie włoski prezydent min. przybył umyślnie na torpedowcu. Zabezpieczywszy sobie w ten sposób ciszę i samotność Włoch i Anglii, ułożyli plan kampanii z pewnością nie tylko na najbliższą już radę, ale także i na przyszłość nieco odleglejszą.

Samo posiedzenia Rady najwyższej trwały trzy dni. Jak można wnosić z impresyi korespondentów, pierwsze dwa dni upłynęły na targach i rozmowach zgoła nieprzyjemnych. — Dopiero trzeciego dnia osiągnięto porozumienie z Millerandem, co wyraziło się między innemi w ten sposób, że Lloyd George w rozmowie z oblegającymi go dziennikarzami powiedział: dzisiaj pierwszy dzień pogody!...

Ale ta pogoda Lloydowa ma charakter angielski. — Jest mianowicie zamglona. Francyi zrobiono to ustępstwo, że w odpowiedzi na notę niemiecką, wysłaną na radę z żądaniem przyznania, zamiast stutysięcznego, dwustotysięcznego kontyngentu wojskowego, odpowiedziano odmownie. Dodano nadto pod adresem Niemiec szereg admonicyj ojcowskich w tym sensie, że mają się sprawować grzecznie, nie popadać ani zbytnio na lewo, ani na prawo, ale trzymać się środka, że dalej mają święcie dotrzymywać warunków traktatu. Równocześnie jednak w tem samem piśmie stwierdzono, że Francya nie ma zamiaru anektować jakiejkolwiek części Niemiec.

To wymuszone na Francyi oświadczenie odbiera wszelką wartość całej nocie, ocenianej z punktu widzenia dążeń francuskich. Francya bowiem pragnęłaby najbardziej trwałego w jakiejś formie usadowienia się w zagłębiu Ruhry. Temu dążeniu rada najwyższa przeciwstawiła nowy mocny rygiel.

Ale to jeszcze nie wszystko. Na radzie wystąpił Nitti z wnioskiem, aby już zaraz zaprosić kanclerza niemieckiego do udziału w obradach. W zastępstwie zaś kanclerza niemieckiego chargé des affaires, którego w tym celu już naprzód zaproszono z Paryża. Millerand znowu musiał bronić się upornie przed tym pomysłem, ale osiągnął tylko tyle, że pierwsze oficyalne zetknięcie kanclerza niemieckiego z członkami rady najwyższej zostało ustalone na dzień 25 maja w Spaa. Na tem posiedzeniu Rady będzie się ustalało wysokość odszkodowań, które ostatecznie mają zapłacić Niemcy. — Z głosów zaś prasy angielskiej wynika, że wyobrażają sobie to ustalenie w Londynie w taki sposób, iż Niemcy sami uczciwie i otwarcie powiedzą, ile mogą zapłacić...

Jakkolwiek jest, dopuszczenie kanclerza niemieckiego do uczestnictwa w dalszych obradach rady najwyższej na zasadzie równości, oznacza dalszą bardzo ważną fazę w rozwoju stosunków. Dopuszczenie Niemców do Ligi narodów nie może już po tym akcie być bardzo odraczane. Jednem słowem, w niespełna rok po traktacie wersalskim Niemcy, nie spełniwszy ani w setnej części jego postanowień, z łaski Anglii i Włoch wchodzą z powrotem do koncertu europejskiego. Nitti zapowiedział to wyraźnie w swojej rozmowie dziennikarskiej, twierdząc, że Europa musi jak najprędzej wrócić do stanu rzeczywiście pokojowego.

Obok sprawy niemieckiej sprawa turecka zajęła radzie najwyższej najwięcej czasu. Ustalono dla Turcyi warunki pokojowe, które podobno są bardzo mądre. Mają tylko jedną słabą stronę, mianowicie nie można znaleść Turków, którzyby je chcieli podpisać. Doszło do tego, że Rada najwyższa sama postanowiła mianować delegatów tureckich do podpisania tego pokoju. Oczywiście pokój będzie podpisany. A wojna będzie trwała dalej. Małą Azyę zbałkanizowano bowiem tak gruntownie, że stosunki dawnego Balkanu wydają się w porównaniu z dzisiejszemi małoazyatyckiemi wzorem porządku i stałości.

O pacyfikacyi z Rosyą myślano także intenzywnie, zgadzając się z wyjątkiem Francyi, że pokój z Rosyą bolszewicką jest konieczny.

Przy tej sposobności nie zaniedbano przypomnieć istnienia artykułu 87 w traktacie wersalskim, według którego wschodnią granicę Polski ustalić ma później rada najwyższa. Przypomnienie to w chwili, kiedy armia polska rozpoczęła wielką operacyę na wschodzie dla ustalenia tych granic według uznania polskiego, a nie koalicyjnego, ma swoje znaczenie. Cała mądrość stanu polska musi wysilić się teraz w tym kierunku, aby przypomnienia te nie powtarzały się więcej.. W tym celu minister Patek pojechał do Paryża. Ale nie zaproszony do San Remo, gdzie nie brakowało Venizelosa i rozmaitych sułtanów egzotycznych, wolał wysłać tam Piltza. Nie byłoby to ostatecznie źle, bo ostatecznie poseł Piltz ma bez porównania więcej szans skutecznego konferowania z członkami Rady najwyższej, niż p. Patek. Ale Piltz zachorował i nie wiadomo nawet, gdzie swoją niedyspozycyę odbywał: w Paryżu, czy w San Remo.

Przebieg narad sanremańskich wykazał raz jeszcze, że nasza sprawność dyplomatyczna nie odpowiada w żadnym rozumnym stopniu naszej sprawności wojskowej. Jak dotąd, nie znalazł się nikt, ktoby sukcesy naszych wojsk umiał sprawnie i korzystnie przetwarzać na sukcesy w polityce międzynarodowej. W naszych konstrukcyach politycznych muszą tkwić jakieś błędy, których najrychlejszego wykrycia i naprawienia domaga się najwyższy interes budującego się państwa polskiego.

Wiadomość nieoficyalna o zajęciu Kijowa.

Kraków, 8 maja.

Radiostacya krakowska przejęła wczoraj o godz. 13.30 depeszę, nadaną z Moskwy, która zaczyna się od słów:

»Polscy panowie, zerwawszy rokowania, rozpoczęli ofenzywę i dzisiaj zajęli Kijów«.

W dalszym ciągu depesza zwraca się z atakami przeciw burżoazyi polskiej, szlachetczyźnie i kapitalizmowi polskiemu i **wzywa robotników rosyjskich, aby stanęli jak jeden mąż w obronie Rosyi sowieckiej.** Dnia 8 maja o godz. w południe mają się odbyć **w całej Rosyi mityngi na rzecz wspólnej akcyi obronnej.** Depesza kończy się apelami: Niech żyje Rosya sowiecka! Niech żyje polska republika sowiecka i t. p.

Podając niniejszą depeszę, zwracamy uwagę, że jest ona niezupełna, więc być może, że tekst nie jest ścisły. Być także może, że z Moskwy podano rozmyślnie wiadomość nieprawdziwą. Z drugiej strony możliwość zajęcia Kijowa nie jest wykluczoną wobec tego, że, według komunikatu naszego sztabu, konnica nasza już dnia 7 maja zajęła Wasylków, odległy mniej więcej o 5 mil od Kijowa. W każdym razie musimy jeszcze czekać na oficyalne potwierdzenie z utęsknieniem oczekiwanej wiadomości.

Przyp. Red.

Potwierdzenie wiadomości w warszawskich kołach wojskowych

Warszawa, 8 maja (Tel. wł.) **Korespondent wasz dowiaduje się z kół wojskowych, że wojska polskie w dniu wczorajszym zajęły Kijów.**

Zajęcie Wasylkowa.
Pociągi pancerne dotarły do Wapniarki

Warszawa, 8 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 7 bm.:

Rozbite siły nieprzyjaciela cofają się na Ukrainie w zupełnym nieładzie. Nasze pociągi pancerne w pościgu za oddziałami piechoty zajęły miejscową stacyę Wapniarkę. Reszki drugiej armii bolszewickiej cofają się na Kijów, którego obrona została przez nieprzyjaciela zorganizowana przy pomocy nowo-sprowadzonych posiłków. W pościgu za cofającemi się na Kijów oddziałami nieprzyjaciela **zajęła nasza konnica Wasylków.** Na reszcie frontu energiczne wywiady.

KRYTYCZNA SYTUACYA ARMII BOLSZEWICKIEJ.

Korespondent wojenny »Kur. Porannego« donosi z Winnicy pod datą 29 kwietnia:

Sytuacya ogólna naszego frontu jest bardzo ciekawa. Przeciw armii jen. Szeptyckiego, utrzymującej linię Polesia, bolszewicy przesuwają swoje dywizye, chcąc ją widocznie utrzymać w szachu. W naszej armii środkowej jen. Listowskiego niektóre oddziały wysunęły się forsownym marszem znacznie naprzód po przez zajęty Żytomierz w kierunku prostym na Kijów. W armii południowo-zachodniej, jenerała Iwaszkiewicza, grupa północna zajęła Lityń, środkowa — Bar, grupa południowa — Mohylów. W ten sposób wytworzyła się linia, której środek stanowi armia środkowa, zaś głębokie wygięcie w tył armia jen. Iwaszkiewicza. Bolszewicy zaatakowani gwałtownie, ustępowali po ciężkich nieraz walkach, a obecnie, jak dochodzą wiadomości z wszystkich niemal frontów, skupiają się na nowo i tworzą świeże fronty, przeważnie w celu obrony linij magistralnych. Panuje wśród nich **dezorganizacya,** niemal **popłoch,** czego dowodem są przerzucania przez nich już nie dywizyj, lecz doryweczo łapanych oddziałów.

Bolszewicy są silnie niepokojeni przez powstańców ukraińskich — Petlurowców. Mianowicie w rejonie Bracławia, Niemirowa i Tywrowa operuje Pawlenko, który idzie zachodzić im tyły w kierunku na Winnicę i walczy z oddziałami 14 dywizyi bolszewickiej na zachód od Tywrowa, zaś Tiutiunik walczy w okręgu Fastowa i psuje bolszewikom linie. Do zepsucia szyków bolszewikom przyczyniło się niewątpliwie wyjście z ich szeregów brygady siczowników galicyjskich — 2-giej i 3-ciej. Trzecia dywizya została rozbrojona. Druga oddała się wczoraj pod Lityniem (grupa jenerała Jędrzejowskiego). Rozbrajanie ich powstrzymało nieco naszą akcyę, trwało bowiem 12 godzin. Zabraliśmy 2.000 ludzi, 3.000 koni, 12 dział i materyał bojowy.

Pierwsza brygada siczowników przebywa obecnie na północ na terenie drugiej armii bolszewickiej.

Znowu interpelacya o Polskę w Izbie angielskiej.

Londyn, 8 maja (PAT). Havas. Jeden z członków Izby gmin zainterpelował rząd, że **terytoryum, zajmowane obecnie przez Polskę, leży poza granicami, wytkniętemi przez Radę Najwyższą.** Bonar Law odpowiedział, że **Wielka Brytania nie będzie pomagać Polsce w napadzie na Rosyę, oraz że wywrze pewien nacisk celem skłonienia Polski do rychłego zawarcia pokoju.**

„Temps" o Polsce.

Paryż, 8 maja (PAT). Ag. Havasa. »Temps« drukuje długi artykuł, **wychwalając Polskę,** która w nadzwyczajny sposób realizuje swój program. Jak Łotyszom oddano Dyneburg, tak Piłsudski jest zdecydowany **oddać Kijów Ukrainie** — pisze »Temps«. —Pozostając wierna swoim zasadom, Polska może służyć za przykład. **Polska ma prawo oczekiwać, by rząd jej uczestniczył od tej chwili we wszystkich konferencyach, poruszających sprawy, obchodzące Polskę.** W najbliższym czasie Polska domagać się będzie **dopuszczenia na konferencyę w Spaa. Może ona liczyć na poparcie Francyi.**

Podróż atamana Petlury.

Lwów, 8 maja (Tel. wł.) W dniu 20 kwietnia Petlura przejechał pociągiem granicę galicyjsko-ukraińską. Na stacyach kolejowych poza granicą nie witano go prawie. Dopiero na dworcu w Płoskirowie oczekiwał przybycia Petlury ukraiński minister wojny. Bezpośrednio potem konferował Petlura z szefem sztabu jenerała Iwaszkiewicza, a dopiero później nastąpiło powitanie atamana przez ludność miejscową. — Z Płoskirowa udał się Petlura do Kamieńca w towarzystwie ukraińskiego ministra wojny i przydzielonych oficerów polskich. Na dworcu w Kamieńcu zgotowano atamanowi owacye. Z chwilą przyjazdu pociągu na dworzec muzyka odegrała **hymn ukraiński i polski.** Atamana powitał wojewoda kamieniecki Kraczkiewicz i naczelny komisarz Minkiewicz. Tego samego dnia o północy niespodziewanie Petlura odjechał do Winnicy, celem przeprowadzenia tam rokowań **w sprawie utworzenia gabinetu,** gdyż rokowania, przeprowadzone w tej sprawie w Kamieńcu, nie osiągnęły rezultatu.

Mowa bankietowa min. Patka.

Paryż, 8 maja (PAT). Havas. Odbył się bankiet na cześć delegatów szóstego zgromadzenia międzysojuszniczej parlamentarnej konferencyi. W bankiecie **uczestniczył minister Patek,** który wygłosił przemówienie.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 8 maja (PAT). Rada ministrów na posiedzeniach 1 i 7 maja b. r. ukończyła obrady nad **ujednostajnieniem płac wszystkich funkcyonaryuszy państwowych** na całym obszarze Rzeczypospolitej. Ponadto uchwalono przedłożyć Sejmowi do ratyfikacyi **umowę aprowizacyjną, zawartą dnia 13 kwietnia b. r. pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a Gdańskiem.** Następnie przyjęto projekt ustawy o **opłatach stemplowych** od weksli oraz wniosek ministra poczt i telegrafów o **zwinięcie dyrekcyi poczt w Łodzi.**

Rokowania koalicyi z sowietami.

Wiedeń, 7 maja (PAT). Donoszą z Hagi: Według tamtejszych gazet **Rada Najwyższa postanowiła natychmiast wysłać zastępców wydziału gospodarczego do Kopenhagi w celu podjęcia narad z delegatami Rosyi sowieckiej.**

Zatonięcie 14 okrętów z uchodźcami

Wiedeń, 8 maja (PAT). Amsterdamskie dzienniki ogłaszają iskrową wiadomość z Moskwy, wedle której **14 okrętów z rosyjskimi burżuazyjnymi uchodźcami z południowej Rosyi miało zatonąć na morzu Czarnem,** w drodze do Małej Azyi.

Przed konferencyą w Spaa.

Wiedeń, 8 maja (PAT). Bazylejski »Acht-Uhr-Abendblatt« podaje, że wedle komunikatu Biura Reutera w konferencyi w Spaa wezmą udział **obok Lloyda Georgea, minister wojny Churchill** i zastępca admiralicyi oraz angielskiego urzędu gospodarczego. »Petit Parisien« dowiaduje się, że także Foch i Poincaré zjawią się na konferencyi.

Kwestya ruska na Węgrzech.

Wiedeń, 7 maja (PAT). Donoszą z Paryża: W dodatkowem piśmie do traktatu pokojowego z Węgrami zwrócono uwagę na **szczególne trudności w kwestyi ruskiej.** Układ, zawarty pomiędzy koalicyą a Czechosłowacyą, daje mieszkańcom autonomicznej prowincyi ruskiej sposobność przedłożenia swoich życzeń. Koalicya uwzględni wszystkie życzenia ze strony tej ludności.

Delegacya turecka w Paryżu.

Paryż, 8 maja (PAT). Delegacya turecka, w której skład wchodzą: Tewfik pasza, były wielki wezyr, Djemal pasza, minister pracy, Reszyd bej, minister spraw wewnętrznych, Szereddin bej, minister oświaty, jenerał Mahmod Muktar, minister wojny i z 30 innych osób, przybyła wieczorem we środę do Paryża.

Międzynarodowe pieniądze.

Paryż, 8 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej parlamentarnej konferencyi handlowej zajmowano się **kwestyą waluty.** Przedstawiono trzy wnioski. Belgijski minister baron Descamps proponuje utworzenie **międzynarodowego instytutu,** składającego się z przedstawicieli wszystkich wielkich mocarstw. Instytut ten miałby za zadanie puścić w obieg pieniężne bony, które, jako gwarantowane przez odpowiednie strony, byłyby wartościowemi papierami, przynoszącemi procent, a następnie mogłyby być użyte jako środek płatniczy.

Drugi projekt przedstawił delegat angielski Stevens, członek handlowego komitetu Izby gmin. Stevens jest zwolennikiem emisyi **międzykoalicyjnych papierów wartościowych,** za które gwarantowałyby państwa koalicyjne. Te papierowe pieniądze miałyby być w obrocie podobnie, jak towary, ale nie miałyby przynosić procentów. Trzeci wniosek jest znanym projektem Beyrensa. Juliusz Decaen, kierownik gospodarczego oddziału »Banque de France«, **sprzeciwił się wszelkiemu tworzeniu nowych pieniędzy papierowych,** ponieważ tego rodzaju środek powiększyłby tylko inflacyę not Francyi, Anglii i Ameryki.

Niebezpieczeństwo nowej rewolucyi w Niemczech.

Bytom, 8 maja (PAT). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że na zachodzie Niemiec **zanosi się na nową rewolucyę bolszewicką.**

Wybieralność kobiet w Belgii.

Paryż, 8 maja (PAT). Rewizyjna komisya Izby belgijskiej nie zgodziła się na prawo głosowania kobiet, przyznała jednak **możność wybieralności kobiet.**

Z terenów plebiscytowych.

KOMISARZ PLEBISCYTOWY NA NOTĘ NIEMIECKĄ.

Bytom, 8 maja (PAT). Na notę rządu niemieckiego, złożoną w międzysojuszniczej komisyi rządzącej w Opolu w sprawie **rzekomych zbrojeń Polaków na Górnym Śląsku,** przewodniczący polskiego komisaryatu plebiscytowego ogłasza w pismach górnośląskich oświadczenie, w którem między innemi pisze: Niemiecka polityka obecnego rządu używa **podobnych kłamstw i oszczerstw, jakich używał rząd Wilhelma.** Niemieckie koła urzędowe zorganizowały w Opolu, Raciborzu, Głogówku, Lublińcu i innych miejscowościach zbrodnicze napady na spokojną ludność polską, która bez żadnych zamiarów przeciw Niemcom udała się do miast Górnego Śląska, by wziąć udział w manifestacyach. Te same koła prowadzą kampanię oszczerczą przeciw ludności polskiej Górnego Śląska. **Wszystko to jednak nie zmieni niezłomnej woli ludu górnośląskiego w dążeniu do połączenia się z macierzą Polską.** Przeciwnie, będzie to bodźcem do tem większych wysiłków.

Brutalna napaść Niemców.

Bytom, 8 maja (PAT). W Opolu urządzili Niemcy dnia 4 maja nowy **napad na Polaków.** Bandy niemieckie wtargnęły do redakcyi i dru-

Nowa książka o muzyce polskiej.

(Zdzisław Jachimecki: Historya muzyki polskiej (w zarysie). Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Kraków 1920. XII. 251 z ilustr.).

Pod zmienionym tytułem pojawia się w nowem wydaniu dawna książka prof. dra Z. Jachimeckiego, wydana w roku 1914 p. t. „Rozwój kultury muzycznej w Polsce". Zmianie uległ nie tylko tytuł pracy, lecz zmieniła się znacznie jej treść; uzupełniona wynikami ostatnich badań, rozszerzona i unikająca pewnych usterek poprzedniego wydania. Sam tytuł wydaje mi się o wiele właściwszy aniżeli dawniejszy: jest to istotnie „Historya" naszej muzyki, oparta na ścisłych, źródłowych podstawach; autor dodał w nawiasie „W zarysie"; świadczy to pochlebnie o jego skromności, a nadto dowodzi, że autor zdaje sobie sprawę z granic, w jakich dzisiaj obracać się może syntetyczna praca o dziejach muzyki polskiej. — Wszak wiele jeszcze jest do zbadania i wyświetlenia, by obraz rozwoju naszej muzyki był bodaj w przybliżeniu zupełny. Książka prof. Jachimeckiego jest ostatnim wyrazem tego, co na podstawie obecnego stanu źródłowych poszukiwań da się powiedzieć o naszej muzyce. Jest to zatem synteza, ujęta doskonale w wytworną formę, jest to podstawowa praca, do której nawiązać będzie musiał każdy historyk muzyki polskiej. Z pojawieniem się jej stają się bezprzedmiotowo wszystkie dawniejsze opracowania lub przynajmniej próby opracowań, w pierwszej linii Aleksandra Polińskiego „Dzieje muzyki polskiej", cenne jedynie ze względu na piękno ilustracye i reprodukcye materyałów źródłowych. Lecz nawet i na tem polu książka dra Jachimeckiego usuwa dawniejsze prace, gdyż obfituje w liczne reprodukcye i przykłady muzyczne i pod względem typograficznym przynosi chlubę firmie wydawniczej, Gebethnera i Wolffa, jak niemniej drukarni W. L. Anczyca w Krakowie.

W porównaniu z pierwszem wydaniem przynosi obecna książka prof. Jachimeckiego dużo nowego materyału: oto najpierw odkrywa nowego kompozytora z końca 17 wieku; jest nim Sebastyan Antoni Kaszczewski, którego kompozycye kościelne zachowały się w rękopisie Biblioteki Jagiell. z rękopisu 5272 i utrzymane są w stylu koncertów owej epoki; dalej kreśli autor nowe i szczegółowe sylwety trzech kompozytorów z pierwszej połowy 19 wieku, t. j. Elsnera, Kurpińskiego i Dobrzyńskiego; po raz pierwszy spotykamy się z rzeczową oceną oper Elsnerowskich, plastycznie występuje znakomita ocena twórczości Kurpińskiego i szkic krytyczny o Dobrzyńskim.

Podobnie, jak i w pierwszem wydaniu, tak i obecnie do ozdób książki należy rozdział o Moniuszce (str. 172—198), zupełnie przerobiony, opracowany na nowo i oddający należną sprawiedliwość wielkiemu talentowi Moniuszki. Tak napisaną rzecz o nim, a podyktowaną istotnym entuzyazmem i, co ważniejsza, głęboką znajomością Moniuszkowskiej muzyki, mamy po raz pierwszy w naszej literaturze. Z tego rozdziału może być autor dumny. Jest jeszcze drugi ustęp w książce prof. Jachimeckiego, stojący na tej samej wyżynie krytycznej: jest to zwięźle ujęty szkic o twórczości Karola Szymanowskiego (226—233).

Praca prof. Jachimeckiego odzwierciedla obraz naszej muzyki od jej najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili. Nie brak tam niemal nikogo; są nawet i najmłodsi, których kompozycye nie pojawiły się jeszcze drukiem, a zapowiadają wybitne talenty.

Z kolei kilka uwag, uzupełniających tę wyjątkową książkę, a może nie bez znaczenia dla następnego wydania, które niezawodnie okaże się niezadługo koniecznem. Oto sądzę, że w stosunku do samych form muzycznych za wiele miejsca autor poświęca operowym librettom; wszakże nawet ze stanowiska literackiego nie zasługują one na to.

W znakomicie nakreślonym obrazie twórczości Chopina pominął autor „Impromptu" i „Fantazyę" f-mol mimo słusznego swego zdania: „że niczego z tej genialnej twórczości nie można pominąć milczeniem" (str. 160). Sylwety niektórych wybitnych kompozytorów są zbyt pobieżne: zwłaszcza zbycie czterema wierszami Aleksandra Zarzyckiego (str. 201) jest naprawdę krzywdą, wyrządzoną jego pamięci.

Pod względem formalnym pożądana byłaby nieraz większa ścisłość wyrażenia. Co znaczy np. zdanie: „Bajka" (uwertura Moniuszki), ma sympatyczną treść paracyjną"? (str. 197). Czy nie sądzi autor, że wyraz „przekomponowany" (str. 178) jest dziwolągiem językowym,; dlaczego nie zgodzić się na wprowadzone przezemnie w podręczniku wyrażenie: „pieśń deklamacyjna". Przytoczony na str. 66 przykład nutowy z psalmu Gomółki zawiera błędy (kwinty równoległe z powodu niewłaściwej transpozycyi o oktawę i zły podział taktowy), co może dać mylne wyobrażenie o wartości jego psalmów.

Sąd autora, jakoby „Carmen Saphicum" była „białym krukiem" upada wobec faktu, że ta pieśń jest tylko rękopiśmienną kopią niemieckiego druku z roku 1532, jak to stwierdziłem w ciągu swych poszukiwań źródłowych. Obraz muzyki 15 wieku uzupełnić mogę nadto przytoczeniem faktu, że w rękopisie Akademii Umiejętności znajduje się cenny zabytek muzyki wielogłosowej. Jest to 3 i 4-głosowy „Liber generationis" z r. 1496 i 1497, któremu niebawem poświęcę osobne studyum.

Uwagi powyższe podyktowała mi sumienność i powinność sprawozdawcy; daleki jestem od tego, by niemi obniżać wartość pracy; stawiam bowiem książkę prof. Jachimeckiego bardzo wysoko pod względem naukowym, a pojawienie się jej uważam za pierwszorzędne zdarzenie w naszej literaturze historyczno-muzycznej.

Dr Józef Reiss.

karni »Gazety Opolskiej« i »Nowin Codziennych«, **zdemolowały wszystkie maszyny, powyrzucały papier na ulicę**, następnie rzuciły się bandy na biuro Kółka rolniczego, **poniszczyły urządzenie biurowe**, akty zabrały ze sobą i wrzuciły do Odry. Bandy napadały też na domy prywatne i ograbiły je. »Sicherheitswehr« nie przeszkodziła temu, **owszem pomagała w tem.** Pomoc, udzielona ze strony władz koalicyjnych nie jest wystarczającą. **Członkowie konsulatu polskiego nie mogą wyjść z domu, bo bandy niemieckie napadają na nich.**

Nieuzasadnione skargi Niemców.

Bytom, 8 maja (PAT). Przedstawiciele niemieckiej partyi w Zabrzu udali się do koalicyjnego kontrolora powiatowego, by mu zwrócić uwagę na **niebezpieczeństwo publiczne** z powodu zamierzonego zbrojnego powstania polskiego, o czem świadczy, jak twierdzi »Schlesische Volksztg.«, rozkaz organizacyj wojennych. — Kontrolor koalicyjny zapytał Niemców, czy są zdania, że trzeba powiększyć załogę wojskową koalicyjną? Niemcy, **których to pytanie nagle zaskoczyło**, odpowiedzieli, że **tego nie żądają(!)**, tylko proszą, aby »Sicherheitswehrze« **zwrócono broń i amunicyę(!)**, zwłaszcza kulomioty, granaty ręczne, miotacze ognia, które jej wojsko francuskie odebrało. Kontrolor koalicyjny oświadczył, iż porozumie się w tej kwestyi z komisyą rządzącą w Opolu.

O JĘZYK POLSKI W SZKOŁACH GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 8 maja (PAT). Gliwicki koalicyjny kontrolor powiatowy zwiedzał w tym powiecie także szkoły i dodał, że nauczyciele udzielają nauki języka polskiego, do czego są zobowiązani, jakkolwiek w kilku wypadkach stwierdził, że **nauczyciele do tego obowiązku się nie stosują,** tłómacząc się tem, że dzieci nie chcą się uczyć po polsku, albo też rodzice dzieci tego sobie nie życzą. Kontrolor stwierdził, że to było nieprawdą, wobec tego udzielił on odnośnym nauczycielom napomnienia. Nauczyciele niemieccy podnieśli z tego powodu alarm w prasie niemieckiej, twierdząc, iż praca w szkołach przekracza kompetencyę kontrolorów koalicyjnych i protestując przeciw tej uzurpacyi. Grozili strajkiem na wypadek, gdyby podobne rzeczy miały się powtórzyć. Pisma polskie pouczają ludność polską, aby wywierała **nacisk na nauczycieli niemieckich w kierunku stosowania się do przepisów szkolnych,** któremi objęta jest także nauka języka polskiego.

JEN. LATINIK NA SPISZU.

Cieszyn, 8 maja (PAT). Jen. Latinik wyjechał na Spisz i Orawę. Towarzyszy mu jeneralny sekretarz Morstin i oficer łącznikowy Czaczka-Rudziński.

AWANTURY CZESKIE W CIESZYŃSKIEM.

Frysztat, 8 maja (PAT). W nocy z dnia 6 na 7 bm. zbombardowali nieznani sprawcy dom narzuconego wójta czeskiego Szczerby w Porębie i Czecha Stabrawy w Łutyni. **Czesi rzucili podejrzenie na Polaków.**

Czesi zwołali dwa wiece do Orłowy. Konnica francuska nie chciała dopuścić na to zebranie. Wówczas Czesi z pałkami rzucili się na konie. Ostatecznie **Francuzi wycofali się.** Po przemówieniach podburzających ruszyli Czesi ku Łutyni. Na granicy przyszło do starcia. Ma być **ranionych dwóch żandarmów.**

Na dobie.

BIAŁACERKIEW.

Zajęta przez wojska polskie Białacerkiew sięga swą pamięcią dawnych czasów i posiada wcale bogatą historyę, jako »p r o p u g n a c u l u m U k r a i n a e e t a n t i m u r a l e P a t r i a e, twierdza, obrona Ukrainy i przedmurze ojczyzny.

Osada to z Olgierdowych czasów, założona została po napadzie Tatarów w roku 1331. Zbudowany w niej zamek przez ks. Prońskiego (koło 1550) był, jak się wyraził Jarnicki, »latarnią morską i przystanią« dla mieszkańców Ukrainy, do której Tatarzy zaglądali, »jak psy do kuchni«. Ubiegł go w roku 1596 Nalewajko, ale ustąpił przed zbliżającym się Żółkiewskim. Pod Białącerkwią odniósł świetne zwycięstwo nad Tatarami Stefan Chmielecki. Tu schronił się Chmielnicki po klęsce pod Beresteczkiem i tu zawarł rozejm i podpisał ugodę pod korzystnemi dla Polski warunkami.

Kiedy ją zerwał i poddał się Moskwie, utraciliśmy na chwilę Białącerkiew, ale ją nam powróciła ugoda hadziacka (1658). Wtedy to Stefan Czarniecki, wojewoda ruski, zamek białocerkiewski odbudował i uczynił z niego owo »p r o p u g n a c u l u m«. Odpoczywał w nim przez tydzień Jan Kazimierz (1663) i tu odbyła się owa słynna swego czasu »rozmowa białocerkiewska«, dysputa teologiczna między archimandrytą Galatowskim i jezuitą Piekarskim. Później oblegał Białącerkiew Doroszenko, zajął ją Palej, wypędził go Mazepa.

Na starostwie białocerkiewskiem siedzieli Ostrowscy, Lubomirscy. Ostatnim był Mniszech. Po nim Białocerkiew stała się własnością Fran. Ksawerego Branickiego.

Katarzyna pragnęła go nagrodzić za oddane jej liczne zasługi, których początek sięgał tych czasów, kiedy Branicki z narażeniem się ułatwiał jej miłostki ze Stanisławem Augustem. Oczywiście nagroda miała być kosztem Polski. Więc też król, nie mogąc tego wprost uczynić, wyjednał dla siebie od Rzeczypospolitej na własność dziedziczną cztery starostwa, z których największe, białocerkiewskie, podarował Branickiemu. A był to dar nielada: trzy miasta (Białacerkiew, Stawiszcze i Sieniawa) i 124 wsi, futorów i kolonij. Dochody starostwa »według zeznania« wynosiły 670.000 złp., a w rzeczywistości dochodziły do 40.000 dukatów. Stało się to w roku 1774.

Później otrzymał Branicki dar i z ręki Katarzyny. Wydała za niego Aleksandrę Engelhardtównę, synowicę swego kochanka Potemkina. Kontrakt między Potemkinem a hetmanem był podpisany własną ręką Katarzyny »z oświadczeniem dobroczynnej łaski i protekcyi dla Jmć państwa młodych«. Podobnego »faworu i dystynkcyi« nikt przedtem nie dostąpił — więc też ta pierwsza w Rosyi praktyka zastanowiła wszystkich« (z rękopisu, opisującego ślub Branickiego).

Od tej chwili Białacerkiew ogromnie się podniosła. Hetman wybudował w niej pałac. Pani hetmanowa, już po upadku Rzeczypospolitej, założyła nad brzegiem Rosi wspaniały ogród, rywalizujący ze słynną Zofiówką. Sprowadziła najrzadsze drzewa i kwiaty, wybudowała altany, mosty, ustawiła bronzowe statuy, kupione we Włoszech, a zamówione przez Napoleona do Luwru. Białacerkiew stała się głośną wielkopańską siedzibą. Przebywali w jej pałacu Aleksander I., Mikołaj...

A było z czego wydawać i na pałace, na ogrody i na przyjęcia. Jeszcze w roku 1860 dobra spadkobierców hetmana rozciągały się w pięciu powiatach. W samym powiecie wasylkowskim majątek ich wynosił 200.000 dziesiatyn. Na samą Białocerkiew, własność Wład. Branickiego, wypadało 131.583 dziesiatyn... *K. b.*

O CHORĄGIEW UKRAIŃSKĄ.

Jak donosi warszawski »Kuryer Polski«, ukraińska misya dyplomatyczna wywiesiła chorągiew niebiesko-żółtą, jako znak Rzeczypospolitej Ukraińskiej. Rzecz to nader charakterystyczna, gdyż kolor niebiesko-żółty jest barwą dawnego województwa lwowskiego, zwanego ongi ruskiem, pochodzącą od herbu tego województwa, herbu, przedstawiającego lwa złotego, wdrapującego się na skałę, w polu błękitnem. Województwo ruskie nie należało nigdy do Ukrainy, a barwy niebiesko-żółte narzucili ludowi ruskiemu w roku 1848 agitatorzy moskalofilscy, protegowani przez ówczesnego gubernatora Galicyi, Stadiona.

Godłem Ukrainy był zawsze b i a ł y a n i o ł w c z e r w o n e m p o l u, jako chorągiew najwybitniejszego przedstawicielstwa ukrainizmu, znak i godło wojska zaporoskiego. Niegdyś pod tem godłem walczyło to wojsko razem z Polakami przeciw wrogom zewnętrznym, a niestety i samo w walkach domowych przeciw Polsce — dziś przewódcy ukraińscy nie chcą widocznie tego godła, wolą przybrane, wolą lwa, aniżeli łagodnego anioła. *Es.*

KRONIKA.

Kraków, 8 maja.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY“, pomimo dzisiejszego uroczystego święta, nie wykluczającego jednak pracy przemysłowej, **wyjdzie w niedzielę rano o zwykłej porze.**

DZISIEJSZE ŚWIĘTO ŚW. STANISŁAWA, patrona ziemi krakowskiej i b. Królestwa Kongresowego nie należy do świąt, które nowy kodeks prawa kanonicznego nakazuje święcić podwójnie, będzie jednak uroczyście obchodzone w całej dyecezyi krakowskiej. We wszystkich kościołach będą się odbywać w uroczyste święta odprawiane nabożeństwa. Szczególnie uroczyste nabożeństwa odbędą się w dzień św. Stanisława na Skałce, w niedzielę zaś w katedrze na Wawelu, które ofiarowane będą za ojczyznę.

Obowiązku wstrzymania się od pracy w dzień św. Stanisława niema, tj. we wszystkich warsztatach i na roli praca może odbywać się normalnie, chociaż ludność Krakowa i ziemi krakowskiej, jak dotychczas, tak i tym razem zapewne wstrzyma się od pracy.

Z Konsystorza komunikują: Dnia 8 bm. uroczystą sumę pontyfikalną odprawi ks. biskup Adam Sapieha w katedrze na Wawelu. W niedzielę, dnia 9 bm., poprowadzi książę-biskup rano doroczną procesyę z relikwiami św. Stanisława z katedry na Wawelu na Skałkę, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

FAŁSZERSTWO „WPEREDU“. Lwowski socyalistyczny „Wpered“ ukraiński w jednym z ostatnich numerów, frondując przeciw warszawskiemu traktatowi polsko-ukraińskiemu, przytacza różne „nieżyczliwe“ dla sprawy ukraińskiej głosy prasy polskiej, a między temi także dwa cytaty z „N. Reformy“. Jedną, z artykułu wstępnego, w duchu życzliwym dla Ukrainy, drugą zaś, rzekomo również z artykułu wstępnego „N. Reformy“ przed kilku tygodniami, wprost wrogą. Mianowicie „Wpered“ cytuje tam, niby dosłownie, zdanie: „A jednak szubienica tam (na wschodnim froncie) musi mieć swoje, choćby tysiące miały na niej zawisnąć“. Musimy, nie wdając się w żadną polemikę z tego rodzaju „metodą walki“, stwierdzić, że podobnego zdania w artykule redakcyjnym „N. Reformy“ nie było, że zatem cytat „Wpereda“ jest poprostu wymyślony, względnie sfałszowany, dla możności rzucenia z emfazą „efektownego“ pytania: „A więc — miłość czy szubienica“?

TRZECI MAJA W PRADZE CZESKIEJ. Z Warszawy telefonują nam: Wedle wiadomości, jakie rozeszły się w Warszawie, rząd czeski obchodził uroczyście dzień polskiego święta narodowego 3 maja. Na gmachach rządowych powiewały chorągwie. Na zamku na Hradczynie odbyła się uroczystość, na której obecni byli przedstawiciele rządu, duchowieństwa, władz. Przedstawicielowi rządu polskiego składano życzenia.

Jeżeli sympatyczna jest wiadomość o uczczeniu Trzeciego Maja w Pradze, nie można jednak powstrzymać się od życzenia, ażeby ta życzliwość Czechów znalazła swój praktyczny wyraz w odnoszeniu się do Cieszyńskiego. Inaczej musimy kwestyonować szczerość objawów życzliwości w Pradze. P. R.

BURZLIWY SEJMIK RELACYJNY. P. St. Grabski, poseł m. Krakowa, zamiast stanąć przed swoimi wyborcami, zjechał do Lwowa, gdzie mu endecy przyjaciele urządzili wiec w sali Sokoła. Posła krakowskiego spotkała jednak niemiła niespodzianka. W sali zebrało się wielu przeciwników polityki p. Grabskiego, zwłaszcza socyalistów, tak, że do prezydyum oprócz p. Thulliego, musiano powołać p. Szczyrka.

Pos. Grabski z trudem doszedłszy do głosu, występował przeciw tworzeniu Ukrainy i łączeniu z Petlurą, grożąc niebezpieczeństwem utraty Małopolski. Wywody posła przerywano burzliwemi, opozycyjnemi okrzykami. Wiec skończył się burzliwą awanturą.

NOWY SPOSÓB PRENUMEROWANIA DZIENNIKÓW. W uzupełnieniu sprawozdania, jakie podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma o konferencyi przedstawicieli wydawnictw pism peryodycznych w Krakowie z delegatami zarządu pocztowego, donosimy jeszcze, że ministerstwo poczt i telegrafów projektowany prowizoryczny system przesyłania czasopism nie pod adresem prenumeratorów, lecz zbiorowo pod adresem urzędów pocztowych, które następnie wedle posiadanych u siebie adresów miałyby czasopisma rozdzielać, względnie w urzędach pocztowych wydawać zgłaszającym się prenumeratorom, zamierza wprowadzić od dnia 1 czerwca br. Jeżeliby ministerstwo poczt rzeczywiście zamiar swój wykonało, to od dnia 1 czerwca br. nastąpiłaby zasadnicza zmiana w doręczaniu dziennika na obszarze całego państwa polskiego. Ponieważ jednak nowy system przesyłki dzienników jest niezmiernie uciążliwy, biurokratyczny, przez co obarcza tak administracyę pocztową, jak i administracyę wydawnictw wielką sumą pracy manipulacyjnej i olbrzymiemi kosztami sporządzania nowych druków i różnego rodzaju formularzy, przeto wydawnictwa wszystkich pism peryodycznych w Krakowie oświadczyły się przeciwko wprowadzeniu jakiegokolwiek prowizoryum, natomiast ponowiły stanowczo wyrażone już dawniej żądanie, aby ministerstwo poczt i telegrafów jak najrychlej w każdym razie od 1 lipca br. wprowadziło system prenumerowania wszelkich czasopism przez urzędy pocztowe tak, jak to się obecnie odbywa na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego.

Wydawnictwa czasopism oczekują, że ministerstwo poczt i telegrafów w ciągu najbliższych dni zadecyduje, który system wprowadzić zamierza i w jakim terminie to nastąpi. Jak najrychlejsza decyzya ministerstwa zarówno co do systemu, jak i co do terminu, w którym ma on być wprowadzony, jest tembardziej wskazana, że chodzi tutaj o zasadnicze przemiany dotychczasowego stosunku między wydawnictwami a prenumeratorami czasopism, co wymaga pewnego okresu czasu i odpowiedniego przygotowania, zwłaszcza, iż administracya pocztowa tylko przy największym wysiłku i najlepszej woli wszystkich interesowanych czynników będzie mogła podołać zadaniu, jakie na siebie bierze.

BEZCZYNNOŚĆ ZWIĄZKU MIAST. Warszawski „Naród“ pisze: W grudniu i styczniu odbyły się dwa zjazdy ogólne „Związku miast polskich“. Na ostatnim zjeździe powzięto cały szereg ważnych uchwał, mających na celu rozszerzenie działalności związku. Zamierzano przedewszystkiem przystąpić do całkowitej reorganizacyi biura oraz do wydawania własnego czasopisma. Od tego czasu upłynęło 4 miesiące. Prawicowe prezydyum związku żadnego z zamierzeń powyższych nie wykonało. Biuro związku nie zostało zorganizowane, sprawa czasopisma pozostaje w zawieszeniu. W chwili obecnej, gdy interesy miast nie są uostatecznie zabezpieczone, gdy decydującym czynnikiem w Sejmie są przedstawiciele ludności rolniczej, konieczną jest silna organizacya, jednocząca miasta polskie oraz wzmacniająca stanowisko miast w państwie. To też w interesie jak najszerszych warstw ludności miejskiej życzyć sobie należy, by zarząd związku zerwał z dotychczasową bezczynnością i pchnął instytucyę na tory intensywnej i owocnej działalności. Nie mamy jednak wielkiej nadziei, aby to się stało, gdyż prawica przeforsowawszy na ostatnim zjeździe swe kandydatury, uważa, że zadanie swe spełniła.

DLA TANICH OGRÓDKÓW. Rozsady warzyw (kapusty, kalarepy, kalafiorów, pomidorów, cebuli itp.) są do sprzedania po cenach zniżonych w ogrodzie miejskim ul. Lubicz 23 i w szkółkach na Dębnikach pałac po Lasockich.

DROGI CHLEB. Jak już wczoraj pisaliśmy, w ostatnich dniach chleb podrożał z 48 (nie 43) koron na 55 K za dwukilogramowy bochenek. Z podniesienia cen przez piekarzy krakowskich i z kilkudniowego braku chleba wskutek strajku w Krakowie skorzystali także wiejscy mali lichwiarze. Poczciwi ci kmiotkowie przywozili na targi, przedewszystkiem na rynek Kleparski, obrzydliwy czarny chlebisko i sprzedawali go nawet po niesłychanej cenie 32 K za kilo. Szło to im przez kilka dni dobrze, ale w ostatnich dwóch dniach doznali już pewnego zawodu. Ponieważ chleb lepszy pokazał się już w krakowskich piekarniach w obfitości, więc od lichwiarzy rynkowych ludzie nie chcieli go już kupować po tych niesłychanych cenach i, pomimo, że cenę „opuścili“ już do 24 K za kilo, dużo chleba pozostawało im niesprzedanego. Wczoraj nadto spotkała lichwiarzy wiejskich druga jeszcze nieprzyjemna niespodzianka. Oto funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą urządzili rewizyę po wszystkich targach i pokonfiskowali lichwiarzom drogie chleby, które następnie urząd walki z lichwą rozdzielił między krakowskie instytucye dobroczynne.

Niezależnie od tego, chleb w Krakowie musi teraz znacznie stanieć. Po pierwsze, ponieważ w przyszłym tygodniu będzie obfitość względna chleba i mąki na legitymacye, po drugie zaś dla tego, że z tego właśnie powodu lichwiarze wiejscy opuścili trochę z ceny zboża i żyta, które jeszcze w przeszłym tygodniu sprzedawano po 30 K i drożej, teraz kosztuje 24 K za kilo. Wobec tego i chleb żytni kalkuluje się na najwyżej 22 K za kilo.

Chleb z białej mąki amerykańskiej będzie w przyszłym tygodniu sprzedawany od wtorku na legitymacye po 6 marek za 1 kilo. Tymczasem już u niektórych piekarzy ukazał się chleb biały, ale — po 44 K za kilo. Całe szczęście, że ta niesłychana drożyzna potrwa już tylko dni parę.

SPÓŁKA SPOŻYWCZA FUNKCYONARYUSZY NAMIESTNICTWA K. U. O. W KRAKOWIE odbędzie walne zgromadzenie dnia 16 bm. o godz. 9'30 przed południem w lokalu resursy urzędniczej. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie dyrekcyi, komisyi rewizyjnej, wnioski rady nadzorczej i dyrekcyi, wybór uzupełniający 4 członków rady nadzorczej i 2 zastępców oraz wybór uzupełniający jednego dyrektora i jednego zastępcy.

KRAKOWSKI KOMITET POMOCY DLA ŻOŁNIERZA W POLU donosi, że zbiórka zimowa na ciepłą bieliznę dla żołnierzy, przyniosła po potrąceniu kosztów w kwocie 837 mk. 55 fen., czystego dochodu 43.584 mk. Ludność parafii Białka Tatrzańska ad Nowy Targ ofiarowała wełnę z owiec, która przerobiona dostarczyła sukna na trzy płaszcze żołnierskie. W szatni kobiecej pl. Szczepański 3, złożono dla komitetu 82 sztuki różnych ciepłych rzeczy dla żołnierzy. Rachunki i alegaty zostały przejrzane przez komisyę rewizyjną w tym celu wybraną. Z czystego dochodu wysłano 29 listopada 18.947 marek 95 fen. do polskiego Białego Krzyża do Warszawy. Za pozostałą sumę zakupiono i wysłano do armii jenerała Iwaszkiewicza 300 kompletów bielizny oraz kominiarki i sztylpy. Wobec niemożności wydrukowania nazwisk licznych ofiarodawców, komitet zaznacza, że do zbiórki przyczyniły się stowarzyszenia, instytucye różne, redakcye gazet, urzędy parafialne i inne oraz prywatni liczni ofiarodawcy. Komitet wyraża wszystkim gorące podziękowanie.

ZBIÓRKA ULICZNA. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu „Komitet opiekuńczy Domu Pracy w Krakowie“ na urządzenie w dniu 9 maja lub w razie niepogody w dniu 13 maja br. publicznej zbiórki pieniężnej po ulicach miasta na „Dom Pracy“ na Kazimierzu.

OTWARCIE PRZYSTANI. Wycieczkę statkami do Bielan i otwarcie przystani urządza dzisiaj w sobotę oddział wioślarski „Sokoła“. Szczegóły w afiszach.

POCIĄG DO PARYŻA PRZEZ PRAGĘ, który miał odejść z Warszawy w sobotę o godz. 9 wieczorem, odejdzie o 10 minut 30 rano.

DAR DLA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO w postaci 12 bardzo gustownie o barwnym sym etrycznym rysunku wykonanych pisanek nadesłała Rusinka Powszeniuk z Tekuczy w powiecie peczyniżyńskim — za pośrednictwem p. Schindlera. Huculskie te pisanki uzupełniają kolekcyę Muzeum, zwracając uwagę oryginalnością pomysłów ludowych i wielką starannością.

W końcu zeszłego roku otrzymało Muzeum etnograficzne 3 czepce staroświeckie kaszubskie z trzech miejscowości, które już nawet w tamtych okolicach wychodzą z użycia powszechnego i tylko można je napotkać u starych Kaszubek.

Robiąc wzmiankę o tych drobnych darach, mamy na celu przypomnienie szerszej publiczności o krakowskiem Muzeum etnograficznem, umieszczonem na Wawelu.

Z POBYTU WICEMINISTRA HEURICHA W KRAKOWIE. We czwartek wiceminister Heurich zwiedził bibliotekę Jagiellońską, wydział malarski i rzeźbiarski przy wyższych kursach im. Baranieckiego, wydział architektury Akademii sztuk pięknych, odbył wizytacyę gmachów poszpitalnych na Wawelu, oraz był obecny na posiedzeniu komitetu wawelskiego. W południe, korzystając z zaproszenia rektora Uniwersytetu Jag. udał się wiceminister do gmachu uniwersyteckiego, gdzie powitał go senat, a rektor Estreicher w swem przemówieniu podniósł zasługi polskiej nauki i sztuki, które w szlachetnej rywalizacyi o podniesienie polskiej kultury, podtrzymywały godnie znicz narodowy w okresie niewoli. Po krótkiej odpowiedzi wiceminister zwiedził muzeum historyi sztuki i serdecznie podziękował rektorowi i oprowadzającym go profesorom za nader gościnne przyjęcie. Po południu udał się wiceminister do nestora polskich muzyków, p. Wł. Żeleńskiego, celem obejrzenia niewydanych jeszcze utworów, aby nabyć je w najbliższym czasie dla ministerstwa sztuki i kultury. Złożył również wizytę prezesowi Akademii umiejętności prof. Morawskiemu, wieczorem wiceminister zabawił na przedstawieniach w teatrach i odbył inspekcyę chóru Towarzystwa operowego. Dzisiaj rano udając się na dalszą inspekcyę Małopolski, wiceminister wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami pp. L. Chrzanowskim, H. Kunzckiem i J. Skotnickim wyjechał do Zakopanego.

W SPRAWIE ZJAZDU DZIENNIKARZY W WARSZAWIE. Wskutek notatki, która pojawiła się w „Nowej Reformie“, jakoby krakowski „Związek pracowników pióra“ zastępował na Kraków komitet organizacyjny warszawskiego zjazdu dziennikarzy, „Związek pracowników pióra“ zawiadamia nas, że reprezentuje tylko wyłącznie zjazd literatów, który odbędzie się w Warszawie niezależnie od zjazdu dziennikarzy.

Zjazd dziennikarzy polskich — jak donoszą dzienniki warszawskie — zapowiada się dość licznie. Znaczna liczba istniejących zrzeszeń dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich zgłosiła już swój udział za pośrednictwem swych delegatów. Napływają również liczne zgłoszenia od poszczególnych dziennikarzy z różnych miast Rzeczypospolitej.

Dzienniki warszawskie zamieszczają nadto następujące informacye:

W celu uniknięcia nieporozumień komitet organizacyjny zjazdu komunikuje, że ze wszystkich praw uczestnictwa w zjeździe korzystać będą tylko przedstawiciele zrzeszeń i organizacyj dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich, przyczem ilość delegowanych przez zrzeszenia te przedstawicieli nie może przekroczyć 2 na każdych 50 członków. Osoby upoważnione przez kilka zrzeszeń do ich reprezentowania mają prawo do tylu głosów, ile instytucyj reprezentują. Osoby, nieupoważnione przez zarządy zrzeszeń dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich do ich reprezentowania, mogą brać udział w zjeździe w charakterze uczestników gości z ograniczonem prawem głosowania w wielu sprawach.

W charakterze uczestników gości mogą brać udział zarówno członkowie zrzeszeń dziennikarskich lub literacko-dziennikarskich, jak również pracownicy pióra dziennikarscy niezrzeszeni. Do otrzymania karty uczestnictwa w zjeździe w charakterze uczestników gości wystarczy dla członków zrzeszeń dziennikarsko-literackich ich legitymacya członkowska, dla niezrzeszonych zaś zaświadczenie wydawnictwa, w którem pracują, lub zaświadczenie 2 członków istniejących zrzeszeń dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich, że są pracownikami dziennikarskimi.

Otwarcie zjazdu dziennikarskiego nastąpi we środę, dnia 12 o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej, jednocześnie z otwarciem zjazdu literatów. Obrady zjazdu dziennikarskiego po zebraniu tem toczyć się będą w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego, obrady zaś zjazdu literackiego w sali im. Dekerta w Radzie miejskiej.

IX KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI“ — odbędzie się w niedzielę dnia 16 maja. Bilety na VIII koncert, który się odbędzie jutro, tj. 9 bm., zostały już rozsprzedane. Kasa „Bagateli“ sprzedaje bilety na 16 bm. Program koncertu IX tensam niezmieniony. Prof. Eisenberger tak na koncercie VIII, jak i IX odegra koncert Griega.

OTWARCIE WYSTAWY WIOSENNEJ w Związku artystów przy pl. św. Ducha odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 11. W wystawie biorą udział następujący artyści: Bukowska, Czerwenka, Hiroń, Jach, Knausówna, Korpal Tad., Langmann, Lang Helena, Leszko, Małachowski, Mueller, Stachowski, Stasiak, Szwarc, Rąszka i inni.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym została otwartą w pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4 wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka“. Wstęp w dniu otwarcia wynosi 10 marek, w dnie następne 4 marki.

TOWARZYSTWO ETYCZNE odbędzie walne zgromadzenie członków w poniedziałek 17 maja o g. 6 po poł. w sali Collegium novum. Na porządku dziennym wybór zarządu i komisyi kontrolującej.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE. Dr Adrjan Diveky, lektor języka węgierskiego uniwersytetu w Warszawie wygłosi w dn. 8, 9 i 10 maja trzy odczyty pt. „Wpływy węgierskie w kulturze polskiej“. 1) Wieki średnie. 2) Wiek XV: Odrodzenie. 3) Czasy nowe. Wykłady będą się odbywały w sali Zakładu zoologicznego Uniw. Jagiell., ul. św. Anny 6, w podwórzu, I p. Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

ZE SPORTU. Dzisiaj, tj. 8 bm. odbędą się zawody piłką nożną na boisku „Cracovii“ o godzinie 5 po poł. między lwowską „Pogonią“ a tutejszą „Wisłą“. Poprzedzą zawody o mistrzostwo klasy B między „Jutrzenką II“ — „Wisłą II“. Jak nas informują, „Pogoń“ wystąpi w swym najlepszym składzie, z którego 6 graczy stale trenuje się w Krakowie do igrzysk olimpijskich, jak wiemy i „Wisła“ wystąpi w składzie znacznie zmienionym od ostatniego, jaki grał przeciw „Makkabi“.

Match „Cracovii“ ze „Sturmem“ z Bielska zapowiada się niezmiernie interesująco. Białoczerwoni, wykazawszy w Warszawie bardzo wysoką klasę, zapowiadają swą formą, że zawody będą miały emocyonujący przebieg i zadowolą w zupełności wymagania naszych zwolenników footbalu. Równocześnie rozegra „Cracovia II“ match o mistrzostwo klasy B z K. S. „Podgórze“ o godz. 3 po poł.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY. Dzisiaj linia A-D na Rynku głównym była około godz. 5 po południu widownią krwawego zdarzenia. Z okna mansardowego pod szczytem pałacu „pod jagniątkiem“ wypadła jakaś kobieta, uderzyła się o drzewo, odbiła i upadła na płytę kamienną chodnika. Koło zmasakrowanych zwłok młodej kobiety z roztrzaskaną głową zebrał się natychmiast tłum ciekawych. Wezwano pogotowie, lecz przybyły natychmiast lekarz mógł już tylko stwierdzić zgon. Tymczasem wśród tłumu już zaczęły krążyć informacye o zmarłej: była ona panną służącą u pp. Potockich, kochała się w jakimś żonatym mężczyźnie i z tego powodu popełniła samobójstwo.

Jednocześnie prawie, a raczej niedługo po wypadku w biurach urzędu bezpieczeństwa „pod telegrafem“ rozgrywała się scena, która w rezultacie rzucała na wypadek inne nieco światło, dając inne jego wyjaśnienie. Przybył tam mężczyzna w sile wieku, dobrej postawy, przystojny, o wyrazistych rysach twarzy i bez długich wstępów oskarżył się o zabójstwo kochanki. Kochanką jego była właśnie kobieta, która wypadła z okna domu pałacu pod „jagniątkiem“. Historya ich była dosyć zwykła, choć o niezwykłem dramatycznem zakończeniu.

Ona była u pp. Potockich w Krzeszowicach panną służącą, liczyła obecnie lat 28, nazywała się Rozalia Fałkówna. On — Józef Mazur, lat 47, — był tam kamerdynerem od lat około 30. Fałkówna służyła tam już od 18 roku życia i pomimo, że Mazur — liczący obecnie 47 lat i jest ojcem 6 dzieci, — był od niej prawie o 20 lat starszy, zawiązał się między nimi bliższy stosunek. Stosunek trwał bardzo długo, a przybrał bardzo widoczne formy, gdy przed rokiem prawie oboje oni przeniesieni zostali z Krzeszowic do Krakowa.

Spostrzeżono też ten stosunek w pałacu. Tak zwany „burgrabia“ czy też „majordomus“ zawiadomił p. Potocką i ta wydała polecenie rozłączenia nielegalnych kochanków. Fałkówna miała pozostać „pod jagniątkiem“ w Krakowie, Mazur zaś — wrócić do Krzeszowic do żony i dzieci.

Ta decyzya dla namiętnie w sobie rozkochanych była naturalnie wielce nieprzyjemną. Wczoraj właśnie wieczorem miał Mazur odjechać do Krzeszowic. Kochankowie zeszli się w pokoiku na poddaszu, gdzie Fałkówna mieszkała razem z dwiema innemi pannami służącemi — po raz ostatni. Żegnali się czule, Mazur pocieszał kochankę, że będą się jednak widywać. Rozalia podeszła do okna. W tej chwili Mazura — jak to zeznawał, płacząc — „coś podeszło“. Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, w jakimś szale pochwycił kochankę za obie nogi (zademonstrował to „pod telegrafem“ na jednym z ajentów, przyczem okazało się, że Mazur jest człowiekiem niezwykłej siły) i z rozmachem wyrzucił przez okno. Rozległ się w powietrzu krótki krzyk — po okamgnieniu Mazur w pokoiku pozostał sam (w pokoiku podczas całej sceny było ich dwoje) a kochanka jego leżała już na bruku z roztrzaskaną głową. Po chwili Mazur wyszedł i udał się do biura policyi, aby się oskarżyć o zabójstwo.

Dla dalszego wyjaśnienia sprawy zatrzymano go w areszcie śledczym.

MĄKA I ŁAPÓWKA. Wczoraj u pewnego kupca na Kazimierzu zakwestyonował państwowy urząd walki z lichwą 12 worków mąki. Gdy mąkę tę transportowano do magazynu, kupiec ów, który transportowi towarzyszył, wsunął funkcyonaryuszowi (wywiadowcy) urzędu do kieszeni zarzutki 200 marek. Bardzo jednak nieprzyjemnie owego kupca dotknęło, gdy wywiadowca, przyszedłszy następnie do biura urzędu, wręczył referentowi owe 200 marek, wyjaśniając ich pochodzenie.

TAJNE MAGAZYNY SODY. Wczoraj z ramienia państwowego urzędu walki z lichwą opieczętowano wykryte na Kazimierzu tajne składy sody, gdzie ukrywano znaczne jej zapasy w oczekiwaniu na zwyżkę cen. Dalsze dochodzenia są w toku.

Z KRONIKI WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. Aresztowano wczoraj niejakiego Hylę Stefana, piekarza z zawodu, który włamawszy się do kancelaryi adwokata dra Goldblatta, obrońcy w procesie Noconia, skradł tam maszynę do pisania, wartości 17.000 K. Maszynę tę Hyla sprzedać już zdążył przez pośrednika, niejakiego Heilmana, właścicielowi handlu papieru p. Łąckiemu za 3000 K.

Drugą maszynę do pisania skradziono wczoraj z biur dyrekcyi budowy dróg wodnych przy ul. Szujskiego. Maszyna była firmy Oliver. O złodzieju ma już policya pewne wiadomości.

Śmiali jacyś, niewyśledzeni dotychczas złodzieje zakradli się wczoraj w południe do mieszkania dra Pawlikowskiego przy ul. Karmelickiej i skradli z kredensu 24 łyżeczki, noże i widelce srebrne.

Aresztowano wczoraj 20-letniego Altera Lufta, który z mieszkania P. Koncia przy ul. Brzozowej skradł garderobę i różne rzeczy, wartości 20.000 K. P. Alter Luft niedawno opuścił więzienie, ale nie chciał na wolności czasu tracić.

Na ulicy Dietla 17 ze strychu skradło bieliznę trzech młodocianych złodziejaszków, których aresztowano.

W sklepie Ostaszewski i Mayer na Rynku przychwycono 38-letnią Magdalenę Sikorską na kradzieży 2 sztuk flaneli i jednej sztuki barchanu. Jedną sztukę jej odebrano, dwie już zdążyła „podać dalej“.

Z kraju i ze świata.

WYJAZD KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH NA FRONT WSCHODNI. Jak z Warszawy donoszą, wyjechało stamtąd 10 korespondentów pism zagranicznych na front wschodni.

DELEGACYA SPISKO-ORAWSKA W WARSZAWIE. Do Warszawy przybyła delegacya ze Spisza i Orawy, złożona z ks. Machaya i górali Borowego i Halczyna. Delegacya przybyła do ambasady amerykańskiej, celem zabiegów o wyznaczenie przedstawiciela Ameryki do komisyi plebiscytowej międzykoalicyjnej dla Spisza i Orawy.

WIEC PLEBISCYTOWY. Tel. z Warszawy: Narodowa organizacya kobiet urządza dzisiaj dnia 8 maja na placu Saskim wiec plebiscytowy.

DALSZY TRANSPORT ZAKŁADNIKÓW Z ROSYI. Tel. z Warszawy: Nadeszła depesza iskrowa z Moskwy od przewodniczącego sowieckiej organizacyi dla spraw zakładników p. Marchlewskiego, że następny transport zakładników i jeńców cywilnych jest przygotowany i o dniu wysłania polski Czerwony Krzyż będzie natychmiast zawiadomiony.

„NARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW“. Tel. z Torunia: „Głos Robotnika“ podaje, że 23 i 24 maja br. ma się odbyć w Warszawie narodowy kongres robotników, który ma dokonać zespolenia organizacyj robotniczych narodowego stronnictwa robotniczego na Pomorzu i N. Z. R. w jedno wielkie narodowe robotnicze stronnictwo polityczne.

OFIARA WALKI Z BANDYTAMI. Z Lublina donoszą. Dnia 1 bm. został zamordowany komendant posterunku policyi państwowej Stanisław Sabba. Morderstwo zostało dokonane w następujących okolicznościach: Komendant posterunku pol. państwowej w Chodlu, Stanisław Sabba, liczący lat 22, wybrał się konno w dniu 1 maja na objazd swego rewiru. W trakcie jazdy natknął się na bandytów, którzy zasypali go salwami. Ugodzony śmiertelnie dwoma kulami w lewą pierś p. Sabba spadł z konia i wkrótce życie zakończył. O morderstwie zawiadomiono właściwe władze, które natychmiast zarządziły pościg za bandytami; pościg na razie nie dał rezultatu.

NASTRÓJ LUDNOŚCI WOŁYNIA I PODOLA. Czytamy w dziennikach warszawskich: Cała ludność na Wołyniu i Podolu owacyjnie wita wybawicielkę swoją, bohaterską armię polską, w najuroczystszych słowach i ze łzami w oczach po stokroć składając wyrazy dziękczynne za wyzwolenie od bolszewickiego teroru. Entuzyazm trudny do opisania. Żołnierz polski obrzucany kwiatami, całowany po nogach. Za wszelki poczęstunek, na który sadzą się jedni przed drugimi, nie chcą brać grosza. Na każdym kroku nieustanne świadectwa porywu, radości i zachwytu dla naszej armii. Rozproszone przez nas poszczególne oddziały wojsk bolszewickich są rozbrajane przez samą ludność i odprowadzane do nas do niewoli. Przy odwrocie wojsk bolszewickich ludność miejscowa psuje drogi i niszczy mosty. Natomiast po wkroczeniu wojsk polskich z własnej woli staje do ich naprawy, pracując bez wytchnienia. Dzięki temu entuzyazmowi ludności miejscowej, nastrój bohaterskiej armii naszej świetny.

OPŁAKANE POŁOŻENIE FRANCUZÓW NA MURMANIU. (Tel.) Delegat francuski Fuch zwrócił uwagę Litwinowa na opłakane położenie Francuzów na Murmaniu. Litwinow ograniczył się do zapewnienia, że spowoduje przewiezienie Francuzów do Moskwy, o ile stosunki komunikacyjne na to pozwolą.

POŻAR FABRYKI AMUNICYI. Donoszą do Kopenhagi że przedwczoraj wieczorem spaliła się doszczętnie wielka fabryka amunicyi w Marienbergu pod Sztokholmem. Szkoda wynosi około 1 miliona marek. Przyczyna pożaru niewiadoma.

WYROKI NA REWOLUCYONISTÓW WĘGIERSKICH. Tel. z Budapesztu: Prokuratorya peszteńska wydała 6 maja wyrok na członków byłej rewolucyjnej prokuratoryi w Csepel. Prezydent rewolucyjnej prokuratoryi i kilku oskarżonych skazanych zostało na śmierć przez powieszenie, część oskarżonych skazana została na więzienie, a jeden z nich uwolniony.

ŚMIERĆ PRZYWÓDCY ESEROWCÓW WŁOSKICH. Tel. z Rzymu: Umarł tu poseł Pizzolati, przywódca socyalistów rewolucyjnych. Parlament na znak żałoby przerwał posiedzenie. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

„DYABEŁ“ Nr 7 przynosi na frontowej stronie dowcipną i aktualną ilustracyę zdobycia Kijowa — dowcipne jak zawsze gadanie Wicka Socyalika oraz wesoły list Nikifora Mordopłujewa do Iwana Wziatkowa. W felietonie z tygodnia złośliwe uwagi o pobycie w Krakowie ministra kultury i sztuki.

ZMARLI.

Dnia 7 maja zmarł we Lwowie profesor Leon Z u b e r, profesor geologii na uniwersytecie lwowskim w 60 roku życia. Dr Zuber brał udział w pracach kongresowych w Paryżu.

W Wieliczce zmarł w połowie kwietnia Fr. Marcin K o m b a c z, uczestnik powstania 1863 roku, b. dyrektor szkoły ludowej i radny miejski wielicki, osiągnąwszy 77 lat życia.

Zmarły cieszył się wielką czcią dla zalet charakteru i gorliwej pracy społecznej, to też pogrzeb zasłużonego patryoty odbył się przy nader licznym udziale publiczności. R. i. p.

Dr Zygmunt K l e m e n s i e w i c z, dyrektor gimnazyum w Nowym Sączu, zmarł tamże 22 kwietnia. Pracę pedagogiczną rozpoczął przed z górą 30 laty w gimnazyum nowodworskiem w Krakowie, jako profesor nauk przyrodniczych, następnie uczył w gimnazyum tzw. bernardyńskiem we Lwowie, póki nie został powołany na dyrektora w Nowym Sączu.

Tekla J e n i k o w a, wdowa po zasłużonym redaktorze „Tyg. Ilustrowanego“, zmarła w Warszawie w 90 roku życia.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Sobota, 8 bm. popoł.: „Śluby panieńskie“ Fredry, wieczorem „Pani Chorążyna“ Krzywoszewskiego.
Niedziela, 9 bm. popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem „Ponad śnieg“ Żeromskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota, 8 bm. popoł.: „Księżniczka czardasza“, wieczorem „Krakowiacy i górale“.
Niedziela, 9 bm.: „Księżniczka Trebizondy“, wieczorem „Ewa“.

REPERTUAR „BAGATELI“.
Sobota, 8 bm. popoł.: „Sprawa Kaisera“, wieczorem „Jastrząb“.
Niedziela, 9 bm. przedpoł.: Koncert symfoniczny; popoł.: „Twarz i maska“, wieczór „Papierowy kochanek“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Sobota, 8 bm. popoł.: Manewry jesienne“, wieczorem „Sybilla“.

Z Sejmu.

Warszawa, 8 maja (Tel. wł.) Wczoraj wreszcie zakończyła Izba 2 i 3 czytanie ustawy **o zniesieniu serwitutów.** Wbrew przewidywaniom walka nie była zbyt gorąca, albowiem cała lewica wraz z centrum głosowała zgodnie przeciw prawicy, przeprowadzając ważne zmiany do projektu rządowego. Zresztą głosowanie to należało do niezwykle osobliwych. Projekt rządowy podtrzymywał klub jawnie opozycyjny, Związek ludowo-narodowy, zwalczała go zaś większość rządowa; rząd zaś, aczkolwiek popierał swój projekt, czynił to jednak z zupełną obojętnością na jego losy.

Z napięciem oczekiwano dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi regulaminowej w sprawie wniosku »Wyzwolenia« o **przyśpieszeniu prac nad konstytucyą.** Poprzedziła te rozprawy utarczka między posłem Woźnickim a marszałkiem, który nie chciał poddać pod głosowanie jego wniosku formalnego, domagającego się zezwolenia na umotywowanie powodów, które skłoniły »Wyzwolenie« do wystąpienia ze swojemi żądaniami. Utarczka ta trwała jednak krótko i całą uwagę skupiło na sobie wyjaśnienie, udzielone przez przewodniczącego komisyi konstytucyjnej posła Rataja, który starał się wykazać, że oskarżenie członków komisyi o bezczynność i złą wolę nie jest słuszne. **Niemniej po mowie posła Głąbińskiego i Walkowskiego można było odnieść wrażenie, że spora część tych członków nie uważa uchwalenia konstytucyi za najważniejsze zadanie Sejmu.** Pierwsza część wniosku »Wyzwolenia« miała właśnie na celu zatrzeć to wrażenie i stwierdzić, że Sejm zdaje sobie sprawę z tego, co stanowi **jego zasadnicze cele, jeżeli nie wogóle jego racyę bytu.** Podniósł ten moment również poseł Daszyński, mimo to większość Sejmu wolała przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Warszawa, 7 maja. (PAT). Posiedzenie sejmowe 145. Początek o godzinie 4 minut 25. Po odczytaniu interpelacyj, marszałek udzielił głosu przed porządkiem dziennym pos. Gdykowi, który oświadczył, że w Grajewie z rozporządzenia starosty policya dokonała rewizyi między innymi u posła Zyczkowskiego. Mowca prosi Izbę, marszałka i ministra spraw wewnętrznych o zarządzenie **śledztwa w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej.** — Marszałek oświadczył, że sprawę tę przekaże ministrowi spraw wewnętrznych. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania **o zwolnieniu pożyczki długoterminowej od danin majątkowych.**

Poseł ks. Lutosławski oświadczył, że wszyscy uważają za konieczne poparcie pożyczki wszelkiemi sposobami, ale nie wolno nam zapominać, iż żadne państwo nie może opierać swojego **dobrobytu na pożyczkach.** Stosunek rządu do zdolności płatniczej obywateli jest taki, iż można wątpić, czy siła podatkowa naszego społeczeństwa będzie wzrastała. Rząd traktuje wszystkich obywateli zarobkujących, jako człowieka, który się stara nielegalnemi sposobami zrobić majątek. Wadliwy jest stosunek państwa do przemysłu papierniczego, który ma ogromne znaczenie dla powodzenia pożyczki państwowej. Wynik pożyczki zależy od prasy i reklamy. Wszystkie **fabryki papieru w państwie** niezadługo trzeba będzie unieruchomić z braku celulozy. Jedyną fabrykę we Włocławku rząd sprzedał obcemu kapitałowi. Ministerstwo przemysłu otrzymało przyrzeczenie, iż fabryka celulozy otrzymywać będzie dziennie 5 wagonów, dla rozwożenia celulozy po kraju. Tymczasem fabryka otrzymuje bardzo nieznaczną ilość wagonów. W Gdańsku nagromadzone jest mnóstwo towarów. Minister kolei polecił wysyłać 3.000 wagonów do Gdańska, ale Gdańsk ładuje dziennie zaledwie 50 wagonów. Czy możliwy jest w takich warunkach rozwój przemysłu? Są to wszystko skutki biurokracyi austryackiej, którą odziedziczyliśmy. Jeżeli tak będziemy gospodarowali, to skutkiem tego biurokratyzmu austryackiego nie tylko koleje, ale i pożyczka stanie. Sposób, w jaki władze traktują obywateli, mających dostarczyć państwu pieniędzy, czy w postaci pożyczki, czy to daniny, da się przyrównać do przyszłości gospodarza, który, chcąc lepiej korzystać z barana, nie strzyże, lecz ze skóry go obdziera. Do regulowania stosunku rządu do przemysłu mamy nie tylko ministerstwo przemysłu i handlu, lecz urząd walki z lichwą i spekulacyą. W ten sposób spycha się trzy czwarte handlu i połowę przemysłu na drogę nielegalną. Tym sposobem prześladowanie przemysłu obniża zdolność całego kraju do płacenia podatków.

O DANINĘ MAJĄTKOWĄ.

Następny mowca, wiceminister skarbu, Rybarski, uzasadnia wniosek uwolnienia pożyczki długoterminowej od daniny majątkowej. Ministerstwo skarbu chce zrobić z pożyczki papier uprzywilejowany również pod względem podatkowym. Pożyczka państwowa jest również wolna od podatku i od dochodów z kapitałów. W ten sposób podnosi się oprocentowanie pożyczki państwowej w porównaniu z innemi lokatami kapitału. **Danina majątkowa musi być powszechna.** Nie mogą jej płacić tylko bardzo bogaci, bowiem wtedy dałaby wynik stosunkowo mały. Przy poborze daniny **musimy pozostawić pewne minimum wolne od obciążenia.** Niema mowy o tem, aby tylko nieliczne kategorye obywateli miały płacić daniny majątkowe, które muszą objąć i osoby prawne i osoby fizyczne, oraz kapitały ruchome i nieruchome. Zwykle kapitał nieruchomy ponosi ciężary, a ruchomy ukrywa się i tych ciężarów nie ponosi. Potrzeba otwarcie powiedzieć, że nie wszyscy pamiętamy o tem, że **mamy do czynienia z podatkami dla swego państwa.** Propozycya uwolnienia od podatku pożyczki jest ciężką dla ministerstwa skarbu, ale wiemy, że większa jest korzyść z pożyczki obfitej, aniżeli ze straty z uwolnienia jej od daniny.

Następnie Sejm przeszedł do pierwszego czytania ustawy, upoważniającej ministra przemysłu i handlu do wydania zarządzeń w sprawie **nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlu wyrobami złotniczemi.**

Ustawę przekazano do komisyi administracyjnej.

Przystąpiono do dalszych rozpraw **nad likwidacyą serwitutów.**

Referent komisyi, p. Kowalczuk, stwierdza, iż cała Izba bez różnicy przekonań, uznała konieczność rozstrzygnięcia tej sprawy. Po krótkich jeszcze wyjaśnieniach referenta, przystąpiono do głosowania. Proponowane poprawki przyjęto, poczem **przyjęto samą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.** Poza tem przyjęto rezolucyę większości, **wzywającą rząd do wprowadzenia ustawy o wykupie serwitutów w innych dzielnicach i rewizyi praw serwitutowych,** oraz rezolucyę mniejszości, aby spory, wynikające ze stosunków serwitutowych, przekazywane były urzędom ziemskim. Wreszcie przyjęto rezolucyę posła Stępienia, aby przy likwidacyi serwitutów uwzględnić także i te, które były likwidowane podstępnie i z krzywdą dla włościan.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi regulaminowej o wniosku klubu »Wyzwolenia« w sprawie przyśpieszenia

UCHWALENIA KONSTYTUCYI.

Sprawozdawca komisyi, poseł Marek, przypomina, iż wniosek składa się z dwóch części. Pierwsza domaga się uchwalenia konstytucyi przed feryami letniemi, druga domaga się wywarcia nacisku na komisyę konstytucyjną, aby przystąpiła do ostatecznego zredagowania trzech dalszych rozdziałów i przedłożyła je Sejmowi w ciągu tygodnia. O ile idzie o pierwszą część wniosku, to komisya regulaminowa nie może się wdawać w meritum życzeń i uprzedzać uchwał Sejmu. Co do części drugiej wniosku, to komisya nie może stawać się rodzajem forum rządowego. Otóż, nie chcąc swego wpływu używać ani w jednym, ani w drugim kierunku, komisya postanowiła uznać się za niekompetentną.

Marszałek wyjaśnia, że nie chodziło wcale o decyzyę komisyi regulaminowej co do winy innej komisyi, lecz tylko o to, aby ktoś trzeci bezstronny przedstawił faktyczny stan dotychczasowych prac, czego podjął się przewodniczący komisyi konstytucyjnej.

Poseł Woźnicki prosi, aby według regulaminu, po przemówieniu sprawozdawcy posła Marka, udzielono głosu wnioskodawcy.

Poseł Rataj, przewodniczący komisyi konstytucyjnej, przytacza statystyczne, ilustrujące przebieg prac komisyi i wyjaśniające, dlaczego prace komisyi postępują wolno.

Poseł Rataj uważa sprawę za załatwioną. Zaznacza, że chodziło tylko o to, aby rzecz bezstronnie wyjaśnić. Do dnia 3 maja 1919 roku komisya nie miała zupełnie podkładu do pracy. Od 25 lutego do 3 maja 1919 roku zeszło na sprawach bieżących, wśród których najważniejszą była sprawa przedstawicielstwa byłego zaboru pruskiego i kresów wschodnich. Dnia 3 maja rząd wniósł projekt deklaracyi konstytucyjnej. Trudność więc tkwiła w tem, że nie było rządowego projektu ustawy, lecz projekt deklaracyi. Natomiast były różne projekty ustaw, które wyszły od klubów i poszczególnych posłów. To było raczej zwiększeniem trudności, bo trzeba było mieć raczej jakiś jeden projekt, któryby należało użyć za podstawę obrad. Dlatego praca od 3 maja do 3 listopada była niezmiernie uciążliwa, bo referenci musieli z kilku projektów niejako stworzyć jeden nowy projekt. Dnia 3 listopada rząd wniósł projekt ustawy konstytucyjnej. Z tą chwilą stan rzeczy się poprawił, ale należało wtedy ocfnąć napowrót i to wszystko zastosować do projektu rządowego. Komisya do dnia 21 stycznia czekała na poprawki nowego rządu, a, otrzymawszy je, musiała znowu uwzględnić w poprzednich swoich pracach nowe poprawki. Właściwa więc owocna praca zaczęła się dopiero 21 stycznia 1920 roku. Dodać jeszcze należy, że w poprzedniej swojej pracy komisya nieraz musiała ze względu na pewne aktualności zająć się częściami ustawy, które z porządku rzeczy należy wypracować dopiero później, co także opóźniło wielce robotę właściwą. Tak na przykład było przed traktatem wersalskim. To wszystko nie zależało od komisyi konstytucyjnej. Prócz tego komisya musiała pewien czas poświęcić sprawom bieżącym. Z liczby odbytych posiedzeń wnosić możemy, że praca staje się szybką w miarę uzyskania należytej podstawy. Prócz tego odczuwać się daje w komisyi tak samo, jak w Sejmie, brak większości o zdecydowanym programie. Do tego jeszcze trzeba liczyć się z tem, że członkowie komisyi konstytucyjnej muszą często pracować jeszcze w innych komisyach, co przerywa ciągłość jej prac. Stan obecny prac komisyi jest dosyć daleko posunięty. Komisya będzie mogła **około połowy czerwca** wnieść projekt konstytucyi na plenum, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności. Historya będzie musiała oddać komisyi sprawiedliwość, że pracowała wedle sił.

Poseł Rudziński (Wyzwolenie) zaznacza, że w złożonym wniosku nie chodziło bynajmniej o demonstracyę albo o wytoczenie jakiegoś śledztwa, tylko o **konieczność jak najrychlejszego dania narodowi i państwu praw kardynalnych.** Wykazuje wśród niepokojów w Izbie na korzystne skutki dla państwa i społeczeństwa z powodu uchwalenia konstytucyi. Brak konstytucyi powoduje tymczasowość i niepewność tak prac sejmowych, jak całego życia państwowego i społecznego. Lud żąda reform, **a ponieważ Sejm nie jest odzwierciedleniem narodu, przeto żąda reform od takiego Sejmu, któryby był istotnem odzwierciedleniem narodu.**

Poseł Głąbiński uważa uchwalenie konstytucyi za jedno z najważniejszych zadań Sejmu. Sejm jednakże, przystępując do uchwalenia konstytucyi, nie może poprzestać na ogólnikowych zasadach, lecz musi ustalić konstytucyę jasną i prostą. Następujące główne przyczyny spowodowały opóźnienie się ustalenia konstytucyi: 1) Brak projektu rządowego; 2) Brak porozumienia się stronnictw co do istotnych podstaw konstytucyi. Dopiero kiedy powstała tak zwana większość sejmowa, znalazła się w Sejmie większość do uchwalenia konstytucyi. Konstytucyę buduje się na długie lata. **Różne ustępstwa ze stanowiska partyjnego okażą się potrzebne,** jak to było przy konstytucyi 3 Maja.

Poseł Falkowski oświadcza imieniem Narodowego Zjednoczenia Ludowego, że lud przykłada wielką wagę do uchwalenia konstytucyi, uważa, że zarzuty przeciw konstytucyi podnosi się dlatego, ażeby nie dopuścić do uchwalenia ustawy rolnej w obawie, że gdy nastąpią wybory, nie starczy haseł wyborczych. Mowa posła Rudzińskiego będzie z pewnością w dziennikach niemieckich komentowaną, może więc wyrządzić Polsce dużą szkodę.

Poseł Daszyński stwierdza, że **szerokie masy są zaniepokojone stanem sprawy konstytucyjnej.** Chodzi o to, aby czas, pozostały do feryj letnich, został dobrze zużyty. Dzisiaj rano komisyi przedstawiono przebieg sprawy i do połowy czerwca może komisya wygotować cały referat. Jedni sądzą, że Sejmowi wystarczy na uchwalenie konstytucyi sześć do ośmiu tygodni, drudzy zaś twierdzą, że to jest niemożliwe. W każdym razie **Sejm musi spróbować, by spełnić swoje główne zadanie.** Mowca apeluje do marszałka, aby urządził plenarne posiedzenie, aby posłom umożliwić pracę i aby w tym najgorętszym czasie nie zajmowano się sprawami drobiazgowemi. Wszyscy zgodni są z tem, że konieczna jest najgłębsza szybkość uchwalenia konstytucyi. Sądzi, że sprawozdanie posła Rataja uspokoi poniekąd Sejm i opinię publiczną.

Poseł Poniatowski (Wyzwolenie) oświadcza, że należy zerwać z metodą, stosowaną do zagadnień konstytucyi, wedle której pod wpływem chwilowego układu między stronnictwami zmieniają się istniejące poglądy na zasady konstytucyi. Jako przykład wskazuje **zasadę 2-izbowości** i żąda, by izba wypowiedziała się głośno, w jakiej tendencyi ma być opracowany projekt konstytucyi. Inaczej przedstawi się projekt po to, aby był odrzucony. Mowca zbija zarzuty, jakoby członkowie jego klubu nie uczęszczali na posiedzenia konstytucyi, a **odpowiedzialność za prace komisyi składa na większość.**

W głosowaniu przyjęto wniosek posła Falkowskiego, przyjmujący do wiadomości sprawozdanie posła Rataja o postępie prac komisyi konstytucyjnej, a **przechodząc do porządku dziennego nad wnioskiem posła Rudzińskiego, który domagał się, by ustawa konstytucyjna była uchwalona w obecnej sesyi przed feryami letniemi.**

W odpowiedzi na interpelacyę posła Diamanda, jaką rolę odegrał w Polsce członek misyi amerykańskiej Fergusson, minister przemysłu i handlu Olszewski oświadczył, że p **Fergusson jest jednym z współpracowników technicznej misyi amerykańskiej, która powstała w Polsce na mocy porozumienia p. Paderewskiego z p. Hooverem.** Misya miała na celu zaznajomienie Polski z najnowszemi zdobyczami techniki i organizacyi pracy. Fergusson nie jest ani członkiem misyi ani też nie pobiera on od rządu polskiego wynagrodzenia. Jest on opłacany przez misyę Hoovera, która składa się z wybitnych przedstawicieli górnictwa, hutnictwa, aprowizacyi i pracowała dotychczas bardzo skutecznie w tych dziedzinach, organizując ruch kolejowy w Gdańsku i przeprowadzając układy z Niemcami w sprawie węgla z Górnego Śląska. Przyczyniła się ona także do uzyskania dla nas materyałów wybuchowych dla kopalń górnośląskich. W sprawie górnictwa naftowego zajmuje się p. Fergusson badaniami statystycznemi nad produkcyą naftową, jest bowiem kontrolorem nad produkcyą amerykańską nafty. W imieniu ministra kolei i ministra aprowizacyi oświadcza, że w wielu wypadkach misya amerykańska udzielała wydatnej pomocy. Wogóle **misya amerykańska udzieliła pomocy, sięgającej pięciu miliardów marek.**

Przemawiał następnie pos. Diamand, który przyłącza się do wywodów ministra.

Minister Olszewski dodaje jeszcze, że Fergusson nie jest przedstawicielem przemysłu naftowego amerykańskiego.

Pos. Zygmunt Seyda referował sprawę **nietykalności posłów Potoczka i Staszyńskiego. Sejm zgodził się na wydanie ich.**

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek.

SKŁAD KONSTYTUANTY ŁOTEWSKIEJ.

W skład konstytuanty łotewskiej wchodzi 150 posłów: podział ich według partyi i frakcyi jest następujący:

1) Socyal-demokraci — 57 miejsc, czyli 38 proc.; 2) Łotewskie partye mieszczańskie: inflancka partya ludowa 1 miejsce, partya pracy (radykalni demokraci) 6 miejsc, demokraci 6 miejsc, bezpartyjni 6 miejsc, związek chłopski 26 miejsc, inflancka partya rolnicza 17 miejsc, związek agrarny bezrolnych 3 miejsca, stronnictwo bezrolnych i drobnych rolników 2 miejsca, inflancki związek rolników chrześcijańskich 6 miejsc, inflanckie stronnictwo mniejszej własności rolnej 1 miejsce, nacyonaliści chrześcijańscy 3 miejsca. Wszystkie łotewskie partye mieszczańskie otrzymały razem 77 miejsc; 3) Mniejszości narodowe otrzymały: Niemcy 6 miejsc czyli 4 proc., Rosyanie 4 miejsca czyli 3 proc., żydzi 6 miejsc czyli 4 proc., razem 16 miejsc, czyli 11 proc.

Wszędzie zainteresowanie wyborami było bardzo wielkie i wszędzie, również i w Inflantach polskich udział w wyborach brało więcej niż 80 proc. wszystkich mających prawo głosu. Polacy na Inflantach oddawali głosy na wspólną listę polsko-łotewską listę stronnictwa mniejszej własności rolnej. Z tej listy wybrano tylko jednego kandydata Łotysza. Wszystkie partye mieszczańskie otrzymały razem 93 miejsce, czyli 62 proc.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 7 maja 1920.

	oflar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polski Bank Przemysłowy	630'—	670'—
Transakcya		650'—
Bank hipoteczny	800'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	600'—	640 —
Ziemski Bank Kredytowy	540'—	580'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280'—	—'—
Polskie Tow. handlowe	535'—	585'—
Transakcya		555'—
Handl. Spółka „Impex“	390'—	430'—
Zieleniewski	2200'--	2300'--
„Górka“ fabryka cementu	2075'--	2175'--
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	2000'--	2100'--
Transakcya		2075'--
„Tepege“ Tow. dla przedsięb. górn.	4500'--	4600'--
Transakcya		4550'--
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	450'—	470'—
Marki niemieckie po 1000	500'—	520'—
Transakcya		510'—
Ruble carskie po 500 rb.	330'—	345'—
Transakcya	336'—	340'—
Ruble carskie po 100 rb.	220'—	340'—
Transakcya	334'—	332'—
Ruble dumskie	75'—	85'—
Dolary	265'—	275'—
Transakcya	273, 274, 271	
Lei rumuńskie	435'—	450'—
Transakcya	438'—	447'—
Wiedeń	—'—	—'—
Transakcya		129'—
Berlin	530'—	555'—
Transakcya	540, 545, 538	
Praga	450'—	475'—
Transakcya		475'—

GIEŁDA LWOWSKA z 7 maja. Na dzisiejszej giełdzie notowano ruble pięćsetki 229, dolary amerykańskie 187, 187'50, 189, dolary kanadyjskie 150, marki niemieckie po 1000: 344, lei rumuńskie 303, dewizy na Berlin 354'90, na Nowy Jork 184.

TOWARY AMERYKAŃSKIE DO POLSKI. Tel. z Warszawy: Do portu gdańskiego przybył okręt, który przywiózł z Ameryki maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, żywność i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25.000 skrzyń z darami amerykańskiemi dla Polski.

* **SMUTNE WIDOKI TEGOROCZNYCH ZBIORÓW.** Dzienniki lwowskie zamieszczają wywiad z dyrektorem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, drem A. Glażowskim, który między innemi oświadczył:

Ponieważ rok zapowiada się bardzo bezdeszczowy, grozi nam, że zbiory najbliższe dadzą wynik katastrofalny. Przyczynia się także do tego i to, że wskutek suchego lata ubiegłego, oziminy zostały posiane dopiero z końcem października ubiegłego roku i zeszły bardzo mizernie. Szczególniej żyto na Podolu w wielkiej części zniszczało. Przepadło bowiem 60—70 procent z ogólnego stanu zasiewów. Cośkolwiek lepiej zeszła pszenica. Ogółem zaledwie 20 procent roli zostało obsianej zbożem.

Jeszcze gorzej przedstawia się kwestya ziemniaków, a to wskutek braku ziemniaków na nasienie. Dostarcza ich tylko Poznańskie. Lecz nie może pokryć zapotrzebowania, tak, że ledwie 10 do 20 procent zostaje obsiane tym niezbędnym artykułem.

Jedną z przyczyn, które ogromnie utrudniają pracę w polu, jest brak żywego inwentarza. Liczono — jak wiadomo — na konie z armii Bredowa, które dostały się w nasze ręce w ilości 20.000 sztuk. Niestety, siły tej pociągowej nie obrócono dla celów agrarnych i wszystkie te konie zostały dla rolnictwa stracone. Szkoda niepowetowana, gdyż zwierzęta te są tak drogie, że trudno się ich dokupić. Na jarmarku w Tłustem (powiat zaleszczycki) płacono niedawno za parę koni **80.000 koron.**

Jeszcze inna przyczyna, która nie pozwala puścić w ruch, jakby należało, gospodarki rolnej, jest niedostateczny stan inwentarza martwego. Przedewszystkiem brak maszyn do młocki, a dla tych, które są, niema potrzebnych pasów. Tak samo brak młócarń. Z istniejących też pługów motorowych, czy parowych, nie można korzystać, gdyż do pierwszych nie mamy benzyny, a drugie wymagają węgla, którego również w odpowiedniej ilości zdobyć niepodobna.

Pomoc rządowa w tych wszystkich wypadkach jest śmiesznie mała i nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb odbudowy rolnictwa w obecnej chwili. Czynniki kompetentne, chcąc istotnie przyczynić się do podniesienia naszego gospodarstwa, powinny przedewszystkiem zostawić więcej swobody rolnikom i agraryuszom, którzy sami, korzystając tylko z odpowiednich ułatwień ze strony rządu, najwięcej mogą tu zdziałać.

O PODWYŻSZENIE KURSU WALUTY. Z Paryża donoszą: Ag. Havasa. Konferencya międzynarodowa parlamentarna na posiedzeniu dzisiejszem zważywszy, iż drożyzna powoduje naruszenie równowagi w zewnętrznych stosunkach wymiennych, iż zniżki walorów krępują handel, oraz że interes wspólny wymaga, by kraje, dotknięte wojną, odzyskały zdolność wytwórczą, uchwaliła wniosek, domagający się współdziałania w sprawie polepszenia kursu papierów obiegowych oraz udzielenia jak największej pomocy finansowej i ekonomicznej krajom, dotkniętym wojną. — Prócz tego konferencya uchwaliła domagać się, aby rządy europejskie wynalazły drogę niezwłocznego nawiązania międzynarodowej komunikacyi powietrznej, wreszcie powzięła uchwałę, by państwa sprzymierzone popierały wszelkie dążenia, zmierzające do nawiązania stosunków ekonomicznych z krajami Europy wschodniej.

* **AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY.** Jak się dowiadujemy, postanowiła Rada zawiadowcza Banku na ostatniem posiedzeniu zaproponować Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszów podwyższenie kapitału akcyjnego do kwoty 20,000.000.— marek. Będzie to trzecia w przeciągu roku emisya akcyj Banku. Ten ogromny wzrost interesów instytucyi zniewolił również Radę zawiadowczą do powiększenia składu dyrekcyi. — Drugim dyrektorem Banku zamianowany został p. Karol Grodki, zastępcą dyrektora p. Andrzej Zarugiewicz.

OKRĘT Z EMIGRANTAMI ŻYDOWSKIMI.

Warszawa, 8 maja (PAT). Ministerstwo pracy komunikuje, że w dniu 2 maja o godz. 12 w południe odpłynął z portu gdańskiego okręt »Mexico«, wioząc 546 osób, a wśród nich **przeszło 500 żydów, emigrujących z Polski oraz kresów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kasy chorych

dla współpracowników notaryalnych w Krakowie odbędzie się w Krakowie w lokalu Izby notaryalnej przy ulicy Poselskiej l. 20, **w sobotę dnia 22 maja 1920** o godzinie 3 po południu, a bez względu na komplet, o godzinie 4 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawa rozwiązania Towarzystwa i przeznaczenia jego majątku.

(Uchwały ad 2) mogą zapaść tylko przy komplecie przewidzianym w § 18 statutu). 3553

Sekretarz: **Zygmunt Kaczyński.**

Prezes: **Dr Tadeusz Starzewski.**

L. 1385/pr./20. 3513

Konkurs.

Celem obsadzenia 6-ciu posad ajentów przy Dyrekcyi policyi w Krakowie z systemizowanymi poborami — rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 10 czerwca 1920.

Kompetujący o te posady, narodowości polskiej, w wieku niżej lat 35, mają wnieść podanie do Prezydyum Dyrekcyi policyi w Krakowie, o ile pozostają już w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy — w przeciwnym razie bezpośrednio.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia;
2) świadectwo moralności, potwierdzone przez władzę rządową miejsca stałego pobytu petenta;
3) świadectwo fizycznego uzdolnienia, potwierdzone przez lekarza rządowego;
4) świadectwa szkolne i
5) własnoręcznie napisany dokładny przebieg życia i dotychczasowego zajęcia.

Kraków, dnia 4 maja 1920.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.